DIAMENTOWA RZEKA

DIAMENTOWA RZEKA

Trzy południowe stany Brazylii: Parana, Santa Catherina i Rio Grande do Sul, położone są na płaskowyżu, gdzie klimat zbliżony jest do europejskiego. Zamieszkuje tam około miliona Brazylijczyków polskiego pochodzenia. Najwięcej Polaków żyje w Paranie - około miliona. Są przeważnie rolnikami, ale nie brak Polaków również wśród innych zawodów. Jest nawet kilku profesorów polskiego pochodzenia na uniwersytecie w Kurytybie, stolicy stanu Parana.
Rzeki Parany były niegdyś bogate w diamenty i inne cenne kamienie. Zostały już one dokładnie przeszukane przez łowców diamentów tzw. „gariampejrow".
Jednak w gęstych lasach, na północy tego stanu, bywają czasami odkrywane dziewicze, diamentonośne rzeczki, co wywołuje natychmiastowy napływ „gariampejrow", a wśród nich również Polaków.
Przekleństwem dla tych ludzi są kupcy diamentów, którzy budują obok sklepiki, tzw. „wendy" i oferują poszukiwaczom jedzenie i picie na kredyt. Ci, którzy ulegają pokusie, muszą potem regulować długi znalezionymi diamentami, po śmiesznie niskich cenach, ponieważ nie mają czym spłacić zaciągniętych kredytów.

SŁOWNIK WYRAŻEŃ UŻYWANYCH PRZEZ POLONIĘ BRAZYLIJSKĄ

WENDA - SKLEP UNIWERSALNY
KAPANGO - PŁATNY ZBIR
GARIMPO - POSZUKIWANIE DIAMENTÓW
GARIMPEJRO - POSZUKIWACZ DIAMENTÓW
PINIOR - ARAUKARIA, DRZEWO IGLASTE
OPUNCJA - OPUNTIA, RODZAJ KAKTUSA
FAKON - DŁUGI, OSTRY NÓŻ DO PRZECINANIA ZAROŚLI, NOSZONY U PASA W SKÓRZANEJ POCHWIE
KUJA - SUSZONY OWOC TYKWY, SŁUŻY JAKO KUBEK
BOMBA - RURA METALOWA ZAKOŃCZONA SITKIEM, SŁUŻY DO PICIA NAPARU Z HERWY
HERWA - HERBATA BRAZYLIJSKA (ILEX PARAGUAYENSIS)
PALMITKA - MINIATUROWA PALMA (KILKA METRÓW WYS.)
IMBUIA - POTĘŻNE DRZEWO O STOŻKOWYM PNIU
TAKUARA - RODZAJ BAMBUSA
PIKADA - ŚCIEŻKA WYCIĘTA W LESIE DZIEWICZYM
MAMON - MELON PAPAYA.

WKRÓTCE PO WYJEŹDZIE WALCZAKA I STRUMIŃSKIEGO, NADESZŁA POCZTA.
DZIADUSIU, POJEDZIEMY DO TATUSIA!
SILVA CHCE KUPIĆ NASZĄ DZIAŁKĘ W MATO GROSSO! BĘDĄ PIENIĄDZE NA OGRÓD!
TRZEBA ZAWIADOMIĆ WŁADKA. NIECH WRACA DO DOMU.
DZIEŃ DOBRY!
WEJDŹCIE.
PAN WALCZAK Z PRZYJACIELEM NOCOWALI U NAS PRZED PAROMA DNIAMI.
POSZLI NA GARIMPO Z NASZYMI SYNAMI. TO STĄD NIEDALEKO. KILKA KILOMETRÓW. PÓJDZIECIE RANO.
POZNAJCIE SIĘ. INRI MIESZKA U NAS.
TO INDIANIN, SIEROTA.
CZY ROZUMIESZ PO POLSKU?
MÓWIĘ TAK JAK TY.
NASTĘPNEGO RANKA.
SZCZĘŚLIWEJ DROGI. SZYBKO WRACAJCIE!
NA GARIMPO DZIAŁA JUŻ WENDA SANTANY, KRĘCĄ SIĘ TAM JEGO ZBIRY.
MUSIMY ODPOCZĄĆ.
JAK TU ŁADNIE!
SIADAJ, DZIADZIU.

UWAGA! KTOŚ JEDZIE... KILKA KONI!
SCHOWAJMY SIĘ!
CHICO... CO TU ROBISZ?
PRACUJĘ W WENDZIE SANTANY. WIEZIEMY JEDZENIE DLA GARIMPEJRÓW.
JESTEŚMY NA MIEJSCU!
NIE MAJĄC SIT ANI INNYCH NARZĘDZI, WALCZAK I STRUMIŃSKI MUSZĄ ZADOWOLIĆ SIĘ PRZESZUKIWANIEM OTWORÓW W SKALISTYM DNIE RZEKI, KTÓRE WYWIERCIŁY TAM SZLACHETNE KAMIENIE OBRACANE W WIRACH PRZEZ PRĄD WODY.
PRZESZUKAŁEM JUŻ ZE STO OTWORÓW... I NIC! SAME DROBIAZGI NIC NIE WARTE.
NIE TRAĆ NADZIEI!
STASZKU, COŚ TU JEST. DUŻE, TWARDE, ALE BŁYSZCZY!
SPRÓBUJMY CZY KROI SZKŁO.

TO DIAMENT! SZUKAJMY DALEJ!
WIEJMY, BO MOŻE KTOŚ ZAUWAŻYŁ!
NIKOMU ANI SŁOWA! UWAŻAJ NA SANTANĘ!
PAKUJMY PLECAKI I W DROGĘ!
SENIOR WALCZAK, PRZYPROWADZIŁEM DZIADKA I MICHASIA!
CO SIĘ STAŁO? SKĄD WY TUTAJ?
MAMY DOBRE WIEŚCI.
JA TEŻ!
WRACAJ! SILVA CHCE KUPIĆ NASZĄ DZIAŁKĘ. STARCZY NA OGRÓD.
A JA ZNALAZŁEM DIAMENT! ZOBACZ, JAK ORZECH WŁOSKI.
MÓJ TATUŚ ZNALAZŁ DIAMENT. TAKI DUŻY.
OJEJ! BĘDZIECIE BOGACI!
MICHASIU, NIE MÓW O TYM NIKOMU!
WRACAM DO DOMU. ZDRADZĘ CI SEKRET. MAŁO KTO O TYM WIE. IDĄC TYM STRUMIENIEM W GÓRĘ DOJDZIECIE DO STEPU.
DZIĘKUJĘ CI, POWIEM TATUSIOWI.

CHODŹ TU, CHICO!
IDĘ, SENIOR SANTANA.
O JAKIM DIAMENCIE MÓWIŁ SYN WALCZAKA?
NIE BIJ! NIE BIJ! POWIEM.
CARLOS, ZAPROŚ DO WENDY WALCZAKÓW. JUŻ MY SOBIE POROZMAWIAMY!
SENIOR SANTANA ZAPRASZA PANÓW NA WINO.
DZIĘKUJEMY, ZARAZ PRZYJDZIEMY.
UWAŻAJ... COŚ SIĘ ZA TYM KRYJE.
ALE MUSIMY PÓJŚĆ.
JA BĘDĘ PRZY WODOSPADZIE.
ZDROWIE SZCZĘŚLIWEGO ZNALAZCY!
RADZĘ SPRZEDAĆ NAM TEN KAMIEŃ.
SENIORES... TO JAKIEŚ NIEPOROZUMIENIE!
TO PLOTKI!
W KILKA MINUT PO OPUSZCZENIU WENDY PRZEZ WALCZAKÓW.
STAŃCIE Z PAULEM PRZY PIKADZIE I NIKOGO NIE WYPUSZCZAJCIE!
ROZKAZ, SZEFIE.

UCIEKAJMY!
ALE JEDYNA DROGA UCIECZKI JEST STRZEŻONA.
INRI POKAZAŁ MI INNĄ DROGĘ.
ZA WODOSPADEM, WZDŁUŻ STRUMIENIA, AŻ NA STEP.
STAMTĄD DO BOSZCZOWSKICH. CZY TO ABY PEWNA DROGA?
NIE MAMY INNEGO WYJŚCIA, ZACZEKAMY TYLKO NA STACHA.
NIE, NIE... IDŹMY JUŻ. NIE ZDĄŻYMY PRZED ZMIERZCHEM.
ODPOCZNIEMY TU CHWILĘ.
ZJEDZ, DZIADZIU.
KTOŚ NAS ZDRADZIŁ! TYLKO JEDEN STACH WIEDZIAŁ.
NIE, NIE! ON TEGO NIE ZROBIŁ!
A W TYM CZASIE W OBOZIE POSZUKIWACZY...
NIE ZNALAZŁEM ICH!
ZWIALI! KTÓRĘDY?
MOGLI PÓJŚĆ STRUMIENIEM NA STEP. SIODŁAĆ KONIE!

GDY WEJDĄ NA STEP... PODPALIMY GO!
NIE ZDĄŻĄ ZWIAĆ DO LASU HA! HA! HA!
MUSZĘ ICH DOGONIĆ I OSTRZEC.
GDY INRI WRACAŁ DO OBOZU, STRUMIŃSKI SZUKAŁ WALCZAKÓW.
NIE WIDZIAŁEŚ WALCZAKA?
UCIEKLI! STRUMIENIEM W GÓRĘ... SANTANA CHCE PODPALIĆ STEP. ODETNIE IM DROGĘ.
STRUMIŃSKI I INRI, GONIĄC WALCZAKÓW, SPOSTRZEGAJĄ SKÓRKI POMARAŃCZY.
TO MICHAŚ MIAŁ POMARAŃCZĘ.
IDZIEMY WŁAŚCIWYM ŚLADEM.
DZIADUŚ IDZIE BARDZO WOLNO...
...ZARAZ ICH DOGONIMY!
SCHOWAJMY KONIE W KRZAKACH, A SAMI UKRYJMY SIĘ W TRAWIE.
MAMY KORZYSTNY WIATR!
TA SUCHA TRAWA ZAPALI SIĘ JAK WIÓR!
OGIEŃ I DYM WYKOŃCZĄ ICH!

JESZCZE CHWILA. JUŻ WIDAĆ STEP.
TO WŁADEK WYCINAŁ PRZEJŚCIE!
ZARAZ ICH DOGONIMY!
JUŻ ICH WIDZĘ.
PRZEDRZEMY SIĘ PRZEZ OPUNCJE NA ŚRODEK STEPU.
DZIADUŚ JEST BARDZO ZMĘCZONY.
NIC MI NIE JEST.
STÓJCIE!
TO TEN ZDRAJCA STRUMIŃSKI!
ZA NIM KTOŚ BIEGNIE!
PODPALAJMY STEP!
ON PROWADZI POGOŃ!
ZAPŁACI MI ZA TO!
TATUSIU, NIE STRZELAJ... TO JA POWIEDZIAŁEM CHICO O DIAMENCIE!

PRZEBACZ MI STACHU... JA MYŚLAŁEM...
NIE CZAS NA GADANIE! TAM PŁONIE STEP!
PODPALAJ STEP! TO JEDYNY RATUNEK!
CZYŚ TY OSZALAŁ?
PÓJDZIEMY ZA OGNIEM I POŻAR NAS OMINIE!
ROZUMIEM!
WIATR SIĘ ZMIENIŁ!
POŻAR GONI SANTANĘ!
JESTEŚMY URATOWANI!
NIGDY WAM TEGO NIE ZAPOMNĘ!
KONIEC

Było to na Podhalu...

ROK 1946.
W POLSCE CHŁOPI DZIELILI OBSZARNICZĄ ZIEMIĘ PRZYZNANĄ IM NA PODSTAWIE MANIFESTU PKWN I DEKRETU O REFORMIE ROLNEJ. PRZEPROWADZENIE REFORMY UTRUDNIAŁY UZBROJONE BANDY.

WYWALIĆ DRZWI!
ODECHCE SIĘ WAM PAŃSKIEJ ZIEMI.
NAPASTNICY NIE WIEDZIELI, ŻE ZAWADA NALEŻY DO ORMO I POZOSTAWIŁ W DOMU BROŃ.
SPRÓ-BUJCIE WEJŚĆ!
ZABARYKA-DOWAŁA SIĘ DZIWKA.
PCHAĆ! MOCNIEJ!
TATATA TATATAT
WYSTRZE-LA NAS JAK KACZKI.
DO OKNA!
TRRRACH
UWAGA! KTOŚ NAD-CHODZI...
ODWRÓT! WRÓCIMY TU!
ROBIMY FAJERWERK?

ZAPAMIĘTAJĄ NAS!
TO CHYBA CÓRKA ZAWADY...
OD ZAWADY JESTEŚ?
TO MÓJ TATA.
ROZWALIĆ!
BAM!
...I UCIEKLI DO LASU.
ZARZĄDZAM POŚCIG. PLUTON OPERACYJNY -ALARM!
JEDŹ TĘDY, „NA SKRÓTY."

ZNAM GO. WE WSI MÓWIĄ, ŻE POMAGA LEŚNEJ BANDZIE.
POGADAMY Z NIM.
NIC NIE WIEM, PANIE.
PRZY-POMNICIE SOBIE W ARESZCIE!
ZMUSILI MNIE. POD-WIOZŁEM ICH DO LUBCZYC.
PRO-WADŹCIE NAS TAM!
...ALE PO CO ZABIJALI TO DZIECKO?
PODOBNO MIAŁA DOPIE-RO 9 LAT.
ZABILI! MAŁĄ KRYSIĘ? TO BESTIE!... SKŁAMAŁEM. ONI UKRYLI SIĘ W LESIE.
ZDRADZIŁ, BYDLAK.
NIE STRZELAJ, BO ZDRADZISZ KRYJÓWKĘ!
JESTEŚCIE OTOCZENI. WYCHODZIĆ!
ATAKUJEMY? -OBYWATELU PORUCZNIKU?

JESZCZE GORĄCY. MUSZĄ BYĆ BLISKO.
ALE GDZIE?
TU ZIEMIA PODEJRZANIE ŚWIEŻA.
BUNKIER? ODGARNĄĆ ZIEMIĘ. OSTROŻNIE, MOGĄ BYĆ MINY.
WRZUĆ ŚWIECĘ DYMNĄ!
BUCH!
SSSS...
MAMY ICH BEZ ROZLEWU KRWI.
ZADANIE WYKONANE, ALE KTO ZAMASKOWAŁ WŁAZ?
O, TAM! SĄ NA DRZEWIE! CHRONIĆ SIĘ!
BRAĆ ICH!
Koniec

SKARBY POPIELIDÓW

TRÓJKA SZKOLNYCH KOLEGÓW -**DANKA, WALDEK I ZIEMEK** POSTANAWIA SPĘDZIĆ RAZEM WAKACJE. DANKA PROPONUJE, BY UDAĆ SIĘ DO KRUSZWICY. JEJ ZDANIEM NAZWISKO ZIEMKA -**POPIEL**- WYWODZI SIĘ, BYĆ MOŻE, OD RODU POPIELIDÓW, PRZED WIEKAMI ZAMIESZKUJĄCYCH KRUSZWICĘ. MOŻE ZACHOWAŁY SIĘ TAM JAKIEŚ ŚLADY?...

CZY PAN W STRONĘ GOPŁA?
WSIADAJCIE!
O, TAM WŁAŚNIE WIDAĆ MYSIĄ WIEŻĘ.
JUŻ W CZWARTYM MIEJSCU ODMÓWILI NAM NOCLEGU.
POPATRZCIE, JAK TAM ŚLICZNIE. JA PÓJDĘ POGADAĆ.
CZY POZWOLI NAM PAN ROZBIĆ W OGRÓDKU NAMIOTY?
A „NAM", TO NIBY KOMU?
TYLE WAS? WIĘCEJ NIE MA?
NIE, JESTEŚMY TYLKO WE TRÓJKĘ, ALE MAMY ZA TO DWA NAMIOTY.

CZUJĘ, ŻE NARESZCIE SOBIE UCZCIWIE PODJEM.
NIECH WAM IDZIE NA ZDROWIE!
ZGROMADZIŁEM MNÓSTWO STARODAWNYCH DOKUMENTÓW, NAWET ŚREDNIOWIECZNYCH RĘKOPISÓW.
JAKI WSPANIAŁY KSIĘGOZBIÓR!
TO WSZYSTKO CHYBA BARDZO CENNE.
WEDŁUG JANA Z LESZNA TAK WYGLĄDAŁA KRUSZWICA W XIV WIEKU.
I POMYŚLEĆ, ŻE TO WŁOŚCI MOICH PRZODKÓW.
NA PEWNO PAN NIE WIE, ŻE ZIEMEK NAZYWA SIĘ POPIEL.
???
SKĄD WIESZ, ŻE POCHODZISZ Z RODU POPIELIDÓW?
POKAŻĘ PANU DOKUMENT, KTÓRY DAŁA MI BABCIA.
ZNAM DRUGĄ CZĘŚĆ TEJ TAJEMNICY. TEN DOKUMENT PODOBNO DOTYCZY LOCHÓW.
ZNACZKI NA PANA PERGAMINIE SĄ NIECO PODOBNE DO TYCH NA MOIM, ALE TEŻ NIE WIADOMO, O CO CHODZI.

NA OBU PERGAMINACH WIDAĆ PO KAWAŁKU SŁOŃCA I KSIĘŻYCA. TYLKO, ŻE TO RÓŻNE POŁÓWKI.
O, ZOBACZCIE, KIEDY SIĘ NAŁOŻY NA SIEBIE PERGAMINY, WIDAĆ CAŁE SŁOŃCE I CAŁY KSIĘŻYC.
TO NA PEWNO WSKAZÓWKA PROWADZĄCA DO SKARBU. TERAZ DOPIERO WIDAĆ RÓWNIEŻ SENS POSZCZEGÓLNYCH ZNAKÓW.
PAMIĘTAJCIE, ŻE MINĘŁO OD TYCH CZASÓW TYSIĄC LAT. TO WSZYSTKO LEGENDA. POKAŻĘ WAM COŚ JESZCZE.
MOŻE ODKRYJEMY JAKĄŚ TAJEMNICĘ?
ZAPROWADZI NAS PAN TAM?
CZEKAJĄ NAS CIĘŻKIE BOJE Z LECHITAMI. PALĄ NASZE DOMOSTWA. BIORĄ JEŃCÓW DO NIEWOLI.
KRUSZWICKIMI ZIEMIAMI WŁADAŁ KRÓL POPIEL, KTÓRY MIAŁ DRUŻYNĘ DZIELNYCH WOJOWNIKÓW.
UCIEKAJMY W LASY! A NASZE DOBYTKI I BOGACTWA UKRYJMY POD MYSIĄ WIEŻĘ!

TEN DOM JEST WYBUDOWANY NA PRADAWNYCH FUNDAMENTACH ZAMKOWYCH. ODKRYŁEM TU WEJŚCIE DO LOCHÓW. PRZEZ DŁUGIE LATA PRZEKOPYWAŁEM PRZEJŚCIE I USUWAŁEM ZWALISKA, BY DOTRZEĆ JAK NAJDALEJ.
NIEKTÓRZY Z POPIELIDÓW OPUSZCZALI SWOJE DOMOSTWA, UDAJĄC SIĘ NA WĘDRÓWKĘ, W POSZUKIWANIU BEZPIECZNYCH MIEJSC ZAMIESZKANIA.
PO RAZ PIERWSZY BYŁEM W TYM LOCHU 50 LAT TEMU. PODOBNO DRUGIE WEJŚCIE ZACZYNA SIĘ W MYSIEJ WIEŻY, ALE TAM OD LAT DZIAŁAJĄ ARCHEOLODZY.
PRZYPUSZCZALNIE TU SCHRONILI SIĘ POPIELIDZI PRZED WROGIEM.
ALEŻ TO ZOSTAŁO SPECJALNIE WYKUTE!
MUSI TU GDZIEŚ BYĆ WYJŚCIE.
O ILE WIEM, NIE MA TU WYJŚCIA.
BO SĄ NIETOPERZE.
UUU...OO
UUU...
CZEMU ODŁĄCZASZ OD NAS?
TA BELKA LEŻY TU Z PEWNOŚCIĄ OD NIEDAWNA.
A WIĘC TU KTOŚ BYŁ!

MAM DALSZE ŚLADY! SKÓRKA OD CHLEBA!
NIEDOPAŁEK PAPIEROSA!
A JA ZOBACZĘ CO JEST ZA TYM GŁAZEM.
UWAŻAJ, CHŁOPCZE!
TRZEBA TEN GŁAZ PODWAŻYĆ!
ALEŻ TO JEST WYJŚCIE!
TO ZUPEŁNIE COŚ NOWEGO!
WIDZĘ MYSIĄ WIEŻĘ!
TRZEBA TO WYJŚCIE ZAWALIĆ KAMIENIAMI, BY NIKT NIE MÓGŁ SIĘ TU PRZEDOSTAĆ.
NIC NIE WIDZĘ.
TO ŚCIANA!
TAK DOTĄD DOTARŁEM, DALEJ NIE UDAŁO MI SIĘ. WRÓCIMY TU JUTRO.
BARDZO TO ZAWIŁE. NIC Z TEGO NIE ROZUMIEM.
TE PROSTOKĄTY TO PRZYPUSZCZALNIE PRZESZKODY, NA KTÓRE NALEŻY UWAŻAĆ.
DZISIEJSZY DZIEŃ BĘDZIE DECYDUJĄCY.
OBY...
NIE TAK SILNIE! TO MOŻE BYĆ NIEBEZPIECZNE.
COŚ WIDZĘ!

O RANY! TO OKROPNE!
CO TAKIEGO?!
TO CHYBA BYŁO NIE TAK DAWNO.
NA BUTELCE POZOSTAŁ KAWAŁEK NALEPKI. ZACZYNA SIĘ NA SZUST...
PRZED LATY BYŁA FABRYKA WÓDEK SZUSTOWA.
NA OBRĄCZCE SĄ LITERY J.M. I DATA 1878.
TAK-SŁYSZAŁEM O NIM. BYŁ TAKI MAJEWSKI CZY MAKOWSKI, KTÓRY ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI.
CZYŻBY NIKT NIE BYŁ TU OD TEJ PORY?
STÓJ! ANI KROKU DALEJ! TU JEST TA PUŁAPKA.
?
O, DO DIABŁA! ALE BYM SIĘ URZĄDZIŁ.

TERAZ WRESZCIE ZROZUMIAŁAM, CO TO JEST WILCZY DÓŁ.
NO, WALDEK, PODZIĘKUJ PANU. POWINIENEŚ BYĆ WDZIĘCZNY.
NO, TO JUŻ KONIEC.
TAK, TO WYGLĄDA NA KAMIENNĄ ŚCIANĘ.
POPATRZCIE, ĆMA. CZY ONA ŻYJE W TYCH LOCHACH?
TO NIE JEST ZASUSZONY OWAD.
CHODŹCIE NO TUTAJ. PRZECIEŻ NA TYM PERGAMINIE NARYSOWANA JEST ĆMA, A POD NIĄ STRZAŁKA W DÓŁ.
TA ĆMA JEST Z ZAŚNIEDZIAŁEGO METALU! O, I DAJE SIĘ PRZESUWAĆ W DÓŁ.
TO CHYBA TU!
TAK. WSZYSTKO SIĘ ZGADZA. JESTEŚMY U CELU.

TYLKO OSTROŻNIE! JUŻ SAMA SKRZYNIA TO BEZCENNY ZABYTEK.
ALE JAKIE SKARBY MOGĄ BYĆ W ŚRODKU!
MUSIMY WYJMOWAĆ WSZYSTKO BARDZO OSTROŻNIE
TAK. Z RZECZAMI SPRZED WIEKÓW TRZEBA OBCHODZIĆ SIĘ WYJĄTKOWO DELIKATNIE.
JAKI WSPANIAŁY SZTYLET!
TAKIEJ BRONI UŻYWANO W XI WIEKU.
TYM BEZ TRUDU MOŻNA UCIĄĆ KAŻDĄ GŁOWĘ.
TYLKO BEZ WYGŁUPÓW!
CO ZROBIMY Z TYM SKARBEM?
ZAWIADOMIMY KUSTOSZA MIEJSCOWEGO MUZEUM.
NO, PRZECIEŻ MOŻNA TO SPRZEDAĆ W DESIE ZA KUPĘ FORSY.
ALEŻ TO WŁASNOŚĆ NARODOWA.
OCZYWIŚCIE, ŻE PRZEKAŻEMY TO WSZYSTKO WŁADZOM.

TYLKO SKĄD TU TYLE PRZEDMIOTÓW Z RÓŻNYCH WIEKÓW? OD WCZESNEGO AŻ PO PÓŹNE ŚREDNIOWIECZE.
SPODZIEWAŁEM SIĘ TAKIEGO PYTANIA!
POPIELIDZI GROMADZILI TU SKARBY PRZEZ KILKA WIEKÓW. MUSIAŁO TU BYĆ WIĘCEJ TAKICH SKRZYŃ Z INNYMI KOSZTOWNOŚCIAMI.
DANKA! COŚ TAKA ROZMARZONA. KONIEC WYCIECZKI.
WRACAMY NA ZIEMIĘ. JUTRO WYPŁYWAMY ŁODZIĄ NA GOPŁO.
TAK JEST PANIE KUSTOSZU, CZEKAMY NA PANA PRZYJAZD.
JESTEŚMY NA MIEJSCU. CIEKAWE, ILE W TYM PRAWDY.
ZARAZ ZAPROWADZIMY PANÓW NA MIEJSCE.
TO WSPANIAŁE! PRZECHODZI WSZELKIE WYOBRAŻENIE!
NIE MYŚLELIŚMY, ŻE KRUSZWICA POTRAFI TAK DŁUGO UTRZYMAĆ TAJEMNICĘ.
OTWIERAJĄC TĘ NIEZWYKŁĄ WYSTAWĘ, CHCĘ PODKREŚLIĆ WAGĘ DOKONANEGO PRZEZ WAS ODKRYCIA...

BOHATEROWIE MAŁYCH PLACÓWEK

OSACZONY

ZARAZ PO PRZEJŚCIU FRONTU NA WYZWOLONYCH TERENACH ROZGORZAŁA ZAŻARTA WALKA O PRZYSZŁY KSZTAŁT SPOŁECZNO-POLITYCZNY POLSKI.

POWSTAJĄCE WE WSIACH I MIASTACH POSTERUNKI I KOMENDY MILICJI OBYWATELSKIEJ I LUDZIE SPRZYJAJĄCY JEJ, STALI SIĘ CELEM ATAKÓW BAND REAKCYJNEGO PODZIEMIA.

JEDNĄ Z TAKICH PLACÓWEK BYŁ POSTERUNEK W LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ NA LUBELSZCZYŹNIE. DZIAŁAŁA TU M.IN. BANDA UPA (UKRAIŃSKA POWSTAŃCZA ARMIA).

NIEDŁUGO POTEM.
IDZIE! TO ON, KOMENDANT GARNIZONU W BEŁŻCU.
OGNIA!
DOSTAŁ!
ZABRAĆ MU BROŃ, MUNDUR I BUTY!
RANKIEM, NASTĘPNEGO DNIA.
SKRĘCIĆ BARDZIEJ W PRAWO, OBJĄĆ GĘSTE POSZYCIE LASU!
KTOŚ TU LEŻY!
TO NASZ KOMENDANT!
ZAWIEZIEMY ZWŁOKI KOMENDANTA DO BEŁŻCA.
POSTERUNEK W LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ.
ŚLEDZIĆ OD STRONY LASU WSZYSTKIE RUCHY NA DROGACH.

WARTOWNIK, ZACHOWAĆ CZUJNOŚĆ!
MILICJA OBYWATELSKA
UPOWCY NAPADLI NA KUŁAJEC! MORDUJĄ! RABUJĄ DOBYTEK!
RATUJCIE!
WY CZTEREJ DO KUŁAJCA! W RAZIE POTRZEBY PRZYŚLĘ POMOC.
MO
STRZAŁY Z KARABINÓW! ATAKUJĄ NAS!
WYBIJĄ NAS!
RATATATAT...
LITOŚCI!
BAM! BAM!
TO ZASADZKA!
RATUNKU!
FURMANKA Z MILICJANTAMI WJECHAŁA W SAM ŚRODEK ZASADZKI.
GRANATAMI W NICH! COFAMY SIĘ DO WSI!
WZIĄĆ GO W KRZYŻOWY OGIEŃ!

NIE WEZMĄ MNIE ŻYWEGO.
EJ, TY, TAM! WYŁAŹ, BO PODPALIMY CHATĘ!
GAWRYŁA! NA STRYCH!
BAM!
DUMP!
OSTRZELAĆ STRYCH! NIE WYPUŚCIĆ ŻYWEGO!
BAMM!

DOŚĆ ZABAWY, PODPALIĆ DOM!
MAM TYLKO JEDNO WYJŚCIE – UCIECZKA!
UCIEKA! ZA NIM!
UDAŁO SIĘ!
W CZYICH RĘKACH TA WIEŚ?
STAĆ! ZAWRACAĆ KONIE DO LUBYCZY!
KTO ON? DLACZEGO BOSO?
NIE PYTAJ ZA WIELE. WIDZISZ KARABIN! NIECH CI WYSTARCZY.
MIETEK PRZYJEŻDŻA NA POSTERUNEK MO W LUBYCZY.
GDZIE RESZTA?
TYLKO TYŚ SIĘ URATOWAŁ?
OGŁOSIĆ ZBIÓRKĘ! JEDZIEMY NA AKCJĘ!
MO

O ŚWICIE ODDZIAŁ WOJSKA I MILICJI WYRUSZYŁ NA AKCJE.
PRZESZUKAĆ TEREN PAŁACU, OGRÓD I POBLISKIE ZAROŚLA.
CHODŹCIE! TU GDZIEŚ MUSI BYĆ ZAMASKOWANE WEJŚCIE DO BUNKRA.
OSTROŻNIE!
JEST WŁAZ!
KOPCIE DALEJ, TYLKO OSTROŻNIE.
NIKOGO TU NIE MA, TYLKO JAKIŚ MAGAZYN I LEGOWISKA NAKRYTE PŁASZCZAMI.
NIE WCHODZIĆ! CZEKAJCIE PRZY WŁAZIE.
BAM!
MO

CHYBA NIE ZGUBIĘ SIĘ W TEJ PLĄTA- NINIE.
NO, JESTEŚ! JUŻ SIĘ O CIEBIE MARTWI- LIŚMY.
NIKOGO NIE ZNALA ZŁEM. WRA CAMY.
CIII... CHYBA SŁY- SZAŁEM JAKIŚ SZMER.
TRACH!
PRZYGOTO- WAĆ GRANATY I ŚWIECE DYM- NE!
ZIIIP!
ZIIIP!
ZIIIP!
ZIIIP!
BUUM!
JUŻ MYŚLELIŚMY, ŻE NIC PO WAS NIE ZOSTA- ŁO.
MNIE SIĘ POSZCZĘ- ŚCIŁO.

WRZUCIĆ ŚWIECE DYMNE. OBSERWOWAĆ WYJŚCIA.
DUMD!
ŻOŁNIERZE I MILICJANCI OBSTAWIAJĄ WSZYSTKIE WYJŚCIA Z LABIRYNTU, PODKŁADAJĄ SŁOMĘ, PODPALAJĄ I WRZUCAJĄ ŚWIECE DYMNE.
UDAŁO SIĘ, CHŁOPCY, ALE JEMU JUŻ NIC NIE POMOŻEMY.
WYCHODZIĆ! ODDAWAĆ BROŃ!
DUSZĘ SIĘ!
WRESZCIE MAMY ICH!
CI JUŻ NIKOMU NIE ZASZKODZĄ.
WRESZCIE BĘDZIE SPOKÓJ.
WOJSKO ZAREKWIROWAŁO POWAŻNE ILOŚCI BRONI I AMUNICJI ORAZ SKŁAD ŻYWNOŚCI.
BYŁA TO KOLEJNA AKCJA LIKWIDOWANIA BAND, W KTÓREJ BRAŁ UDZIAŁ MIETEK. I TYM RAZEM SZCZĘŚCIE MU DOPISAŁO.
TAKICH JAK ON, MŁODYCH LUDZI, BYŁO WIELU, CORAZ WIĘCEJ. WALCZYLI Z POŚWIĘCENIEM. ODDALI BEZ WAHANIA TO, CO MIELI NAJCENNIEJSZE – ŻYCIE.

KRYPTONIM „TYTANIA”

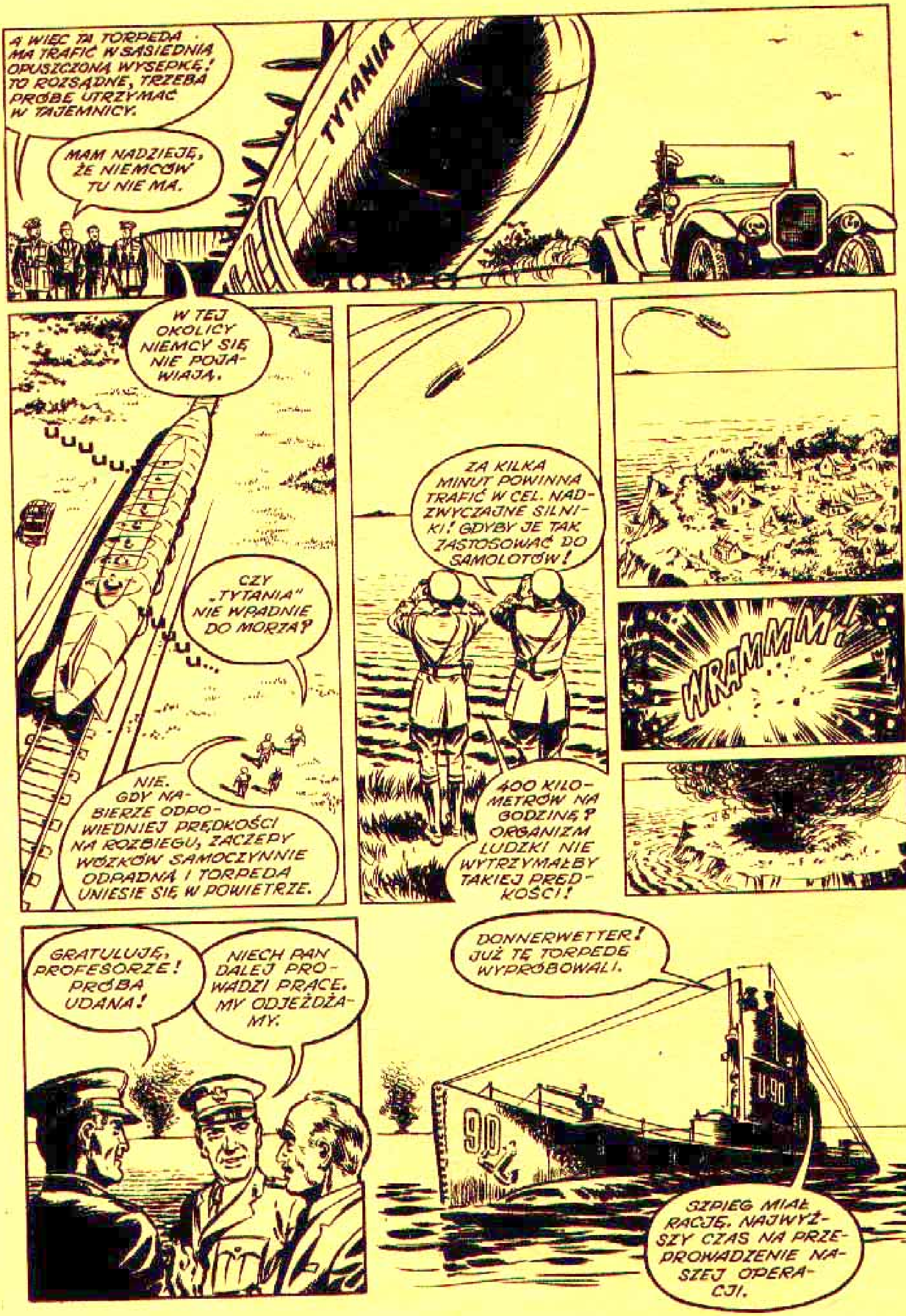
A WIĘC TA TORPEDA MA TRAFIĆ W SĄSIEDNIĄ OPUSZCZONĄ WYSEPKĘ! TO ROZSĄDNE, TRZEBA PRÓBĘ UTRZYMAĆ W TAJEMNICY.
MAM NADZIEJĘ, ŻE NIEMCÓW TU NIE MA.
TYTANIA
W TEJ OKOLICY NIEMCY SIĘ NIE POJAWIAJĄ.
UUUUU...
CZY „TYTANIA" NIE WPADNIE DO MORZA?
UUU...
NIE. GDY NABIERZE ODPOWIEDNIEJ PRĘDKOŚCI NA ROZBIEGU, ZACZEPY WÓZKÓW SAMOCZYNNIE ODPADNĄ I TORPEDA UNIESIE SIĘ W POWIETRZE.
ZA KILKA MINUT POWINNA TRAFIĆ W CEL. NADZWYCZAJNE SILNIKI! GDYBY JE TAK ZASTOSOWAĆ DO SAMOLOTÓW!
400 KILOMETRÓW NA GODZINĘ? ORGANIZM LUDZKI NIE WYTRZYMAŁBY TAKIEJ PRĘDKOŚCI!
WRAMMM!
GRATULUJĘ, PROFESORZE! PRÓBA UDANA!
NIECH PAN DALEJ PROWADZI PRACE. MY ODJEŻDŻAMY.
DONNERWETTER! JUŻ TĘ TORPEDĘ WYPRÓBOWALI.
U-90
SZPIEG MIAŁ RACJĘ. NAJWYŻSZY CZAS NA PRZEPROWADZENIE NASZEJ OPERACJI.

SCHNELL, SCHNELL! SZYBKO - I NIE STUKAĆ!
CZY ZABIERZEMY ICH NASZĄ NADMUCHIWANĄ TRATWĄ?
PRZEWIEZIEMY ICH WŁASNĄ SZALUPĄ...
PILNOWAĆ, ŻEBY NIE UCIEKLI OKNEM!
BUCH!
BUCH!
OBLICZENIA, SZKICE... WŁAŚNIE TEGO SZUKAŁEM. PROWADZIĆ ICH DO ŁODZI!
PRĘDZEJ! NIE OCIĄGAĆ SIĘ!
NIE POPYCHAJ GO! TO PROFESOR!
TO CHYBA ZŁY SEN!
JESTEŚCIE JEŃCAMI WOJENNYMI, ALE MY NIEMCY JESTEŚMY KULTURALNI. ODDAJĘ WAM KAJUTĘ DO DYSPOZYCJI.
KULTURALNI? PORYWACZE! BANDYCI!
1
KLASSE
DOKĄD NAS WIEZIECIE?
MAM ROZKAZ ESKORTOWANIA WAS DO ESSEN.
KRUPP VON BOHLEN
MASCHINENFABRIK ESSEN
BĘDZIECIE TU MIELI KOMFORTOWE WARUNKI MIESZKANIA I PRACY.
MAMY DLA WAS PRACOWAĆ?
NIE SPODZIEWAJCIE SIĘ TEGO.

PROFESORZE, MAMY TU NAJNOWOCZEŚNIEJSZĄ TECHNIKĘ. NIECH PAN POKIERUJE BUDOWĄ „TYTANII", OBSYPIEMY PANA PIENIĘDZMI.
NIE!
PROFESORZE, CZY PRZEZ 3 MIESIĄCE POBYTU U NAS ZDĄŻYŁ SIĘ PAN NAMYŚLIĆ? JESZCZE RAZ, JAKO DYREKTOR PROPONUJĘ WSPÓŁPRACĘ W BUDOWIE „TYTANII".
PAŃSKI OPÓR JEST NIEPOTRZEBNY. MAMY PLANY, SAMI ZBUDUJEMY „TYTANIĘ"!
NASI CHEMICY PRACUJĄ JUŻ NAD ODPOWIEDNIM MATERIAŁEM WYBUCHOWYM.
CO Z TEGO? I TAK NIC NIE ZROBICIE BEZ MECHANIZMU NAPROWADZAJĄCEGO.
CHCEMY TYLKO SPEŁNIĆ PANA ZAMIARY I POŁOŻYĆ WOJNIE.
NA MNIE NIE LICZCIE.
TO PAŃSCY RODACY, JEŃCY WOJENNI. SAMI ZGŁOSILI SIĘ DO PRACY PRZY WYROBIE MASZYN DO SZYCIA.
Z MASZYN DO SZYCIA SIĘ NIE STRZELA.
PRZECIEŻ TO PROFESOR FULBER! JEGO FOTOGRAFIE BYŁY WE WSZYSTKICH PARYSKICH GAZETACH. I ON W RĘKACH NIEMCÓW?...
TRZEBA BY O TYM ZAWIADOMIĆ NASZYCH. NIE WIESZ, KTO SIĘ WYBIERA DO DOMU?
MYŚLAŁEM, ŻE NAJTRUDNIEJSZE - TO UCIEC Z OBOZU. NIE SĄDZIŁEM, ŻE NATRAFIMY NA LINIĘ FRONTU.
JEŚLI ZGINĘ, A TY PRZEŻYJESZ - WAL PROSTO DO PARYŻA I OPOWIEDZ O PROFESORZE.

PARYŻ.
UCIEKINIER Z OBOZU PRZYNIÓSŁ WIADOMOŚCI O PROFESORZE. TRZYMAJĄ GO W ESSEN.
PODOBNO NIEMCY ROZPOCZĘLI BUDOWĘ „TYTANII", ABY WYPUŚCIĆ JĄ NA PARYŻ.
BEZ PROFESORA NIE POTRAFIĄ ZBUDOWAĆ TORPEDY. ZAPEWNE ODMÓWI WSPÓŁPRACY, ALE TRZEBA GO WYKRAŚĆ. KTO TEGO DOKONA?
ZNAM TAKIEGO. TO JÓZEF ROULETABILLE. Z ZAWODU DZIENNIKARZ.
TO JUŻ 4 MIESIĄCE OD PORWANIA. MUSIMY DZIAŁAĆ. PANIE CHAT, ZAJMIE SIĘ PAN TYM RAZEM Z PUŁKOWNIKIEM VACHEAU.
DOBRZE, PODEJMUJĘ SIĘ TEGO ZADANIA.
PANIE ROULETABILLE, PO ODPOWIEDNIM PRZESZKOLENIU DOSTANIE PAN DOKUMENTY NA NAZWISKO TALMAR I POJEDZIE NA FRONT.
NIECH SIĘ TAM TYLKO NIE DA ZABIĆ, ROULETABILLE!
JESTEM JEAN AURON, Z ZAWODU DRUKARZ. A TY?
ROU... CO MÓWIĘ, MICHEL TALMAR, KONSTRUKTOR-MECHANIK.
NIEMCY OKOPALI SIĘ Z DRUGIEJ STRONY WIOSKI.
PÓJDZIEMY CHYBA DO ATAKU.
HURRAA!!!
NA FRANCUZÓW!

PANIE FELDFEBEL, OTO JENIEC FRANCUSKI!
DLA NIEGO WOJNA JUŻ SIĘ SKOŃCZYŁA. PRZEŻYJE JĄ W OBOZIE.
OCHOTNICY DO PRACY DOSTANĄ PRZYDZIAŁY ŻYWNOŚCI I ODZIEŻY.
ZGŁOSZĘ SIĘ.
WERBUJĄ DO KRUPPA! BĘDZIESZ ROBIĆ BROŃ DLA NIEMCÓW? ZDRAJCA!
MOGĘ PRACOWAĆ W ZAKŁADACH MECHANICZNYCH. ZNAM SIĘ NA MASZYNACH DO SZYCIA.
POJEDZIESZ DO ESSEN. TAM JEST FABRYKA TAKICH MASZYN.
BIURO PERSONALNE W ZAKŁADACH KRUPPA.
INŻYNIERZE FRANKE, TO FRANCUSKI KONSTRUKTOR MASZYN.
CZY PAN JEST TYM MICHELEM TALMAREM, ZNANYM WYNALAZCĄ?
TAK.
SŁYSZELIŚMY, ŻE JEST PAN WSPÓŁTWÓRCĄ URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO DO LATAJĄCYCH STATKÓW.
ZAKŁADY KRUPPA POTRAFIĄ DOCENIĆ PAŃSKI TALENT, INŻYNIERZE TALMAR.
JESTEŚMY ZAINTERESOWANI PAŃSKIMI WYNALAZKAMI I PROPONUJEMY KORZYSTNĄ WSPÓŁPRACĘ.
URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO NIE BĘDĘ DLA WAS ROBIĆ.
WEDŁUG POSIADANYCH PRZEZE MNIE WIADOMOŚCI TALMAR UCZESTNICZYŁ W KONSTRUOWANIU URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO „TYTANII.”
TRZEBA GO KONIECZNIE NAMÓWIĆ DO WSPÓŁPRACY.
PRZYPROWADŹCIE GO JUTRO DO MNIE!

W CELI PROF. FULBERA.
PROFESORZE, PAŃSKI WSPÓŁPRACOWNIK, INŻYNIER TALMAR JEST TU W ESSEN.
CZY NADAL ODRZUCA PAN NASZE PROPOZYCJE?
TAK, I TALMAR JE ODRZUCI, JESTEM PEWIEN.
W CELI JEANA.
JEŚLI ZALEŻY CI NA ŻYCIU PROFESORA, TO WEŹ SIĘ DO ROBOTY NAD „TYTANIĄ", BO INACZEJ...
MY NIEMCY JESTEŚMY CIERPLIWI TYLKO DO CZASU.
ZAMORDUJCIE NAS, ALE JA I TAK NIE ZNAM SIĘ NA NAJWAŻNIEJSZYM - NA KIEROWANIU TORPEDĄ.
W CELI TALMARA.
MAMY PLANY WASZEGO URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO. KIEPSKO WYMYŚLONE. MY NIEMCY ZROBIMY TO LEPIEJ.
PAN ODMAWIA WSPÓŁPRACY, BO SIĘ PAN NA TYM NIE ZNA.
CO, NIE ZNAM SIĘ? KIEPSKO WYMYŚLONE? GDYBY TU BYŁ PROFESOR, POKAZALIBYŚMY WAM, CO POTRAFIMY!
PROFESORZE, PAŃSKI KOLEGA!
O, PROFESOR FULBER! DZIEŃ DOBRY!
KIM PAN JEST?
PROFESORZE, ONI I TAK WIEDZĄ KIM JESTEM - I WIEDZĄ O NASZEJ WSPÓŁPRACY.
SKORO TAK, TO WITAJ PRZYJACIELU!
ZOSTAWIĘ PANÓW SAMYCH, POROZMAWIAJCIE SOBIE.
WYSŁANO MNIE, ABY WAS OCALIĆ. UDAJĘ MICHELA TALMARA. WTAJEMNICZĘ PANA W MÓJ PLAN...
UFAM PANU. POSTĄPIĘ WEDŁUG PAŃSKICH WSKAZÓWEK.

INŻYNIER TALMAR MNIE PRZEKONAŁ. ZBUDUJEMY URZĄDZENIE NAPROWADZAJĄCE. WARUNEK: BĘDZIEMY PROWADZIĆ PRACE W CAŁKOWITYM SEKRECIE I JEDYNIE NA SAMOLOCIE POKAŻEMY JEGO DZIAŁANIE.
MUSIMY MIEĆ DOBRZE WYPOSAŻONY WARSZTAT DO WYŁĄCZNEJ DYSPOZYCJI.
ZGADZAM SIĘ.
BĘDZIEMY JEDNAK UCZESTNICZYĆ W PRÓBACH.
OTO NASZE LABORATORIUM. CZĘŚCI MECHANICZNE, SILNIKI, PRZYRZĄDY ELEKTRYCZNE... CO Z NICH ZROBIMY?
WSZYSTKO JEDNO CO, ABY MĄDRZE WYGLĄDAŁO I, CO WAŻNE MIAŁO DUŻE WYMIARY. MOŻE SIĘ TO DO NICZEGO NIE NADAWAĆ.
JANIE, PODAJ MI... O, TEN WOLTOMIERZ!
JAK TO MA DZIAŁAĆ?
NIE ZGADNIE PAN. NIEMCY TEŻ NIE.
O, TO SPORE URZĄDZENIE! KIEDY ZACZNĄ SIĘ PRÓBY!
NIECH PAN TU NIE WCHODZI! O PRÓBACH POMÓWIMY W GABINECIE DYREKTORA.
POTRZEBNY BĘDZIE DUŻY SAMOLOT-TAKI ABY POMIEŚCIŁ SKRZYNIĘ Z URZĄDZENIEM I KILKA OSÓB. CZY MACIE TAKI SAMOLOT?
JUŻ JUTRO GO ZOBACZYCIE.
MY, NIEMCY, POTRAFIMY BUDOWAĆ SAMOLOTY!

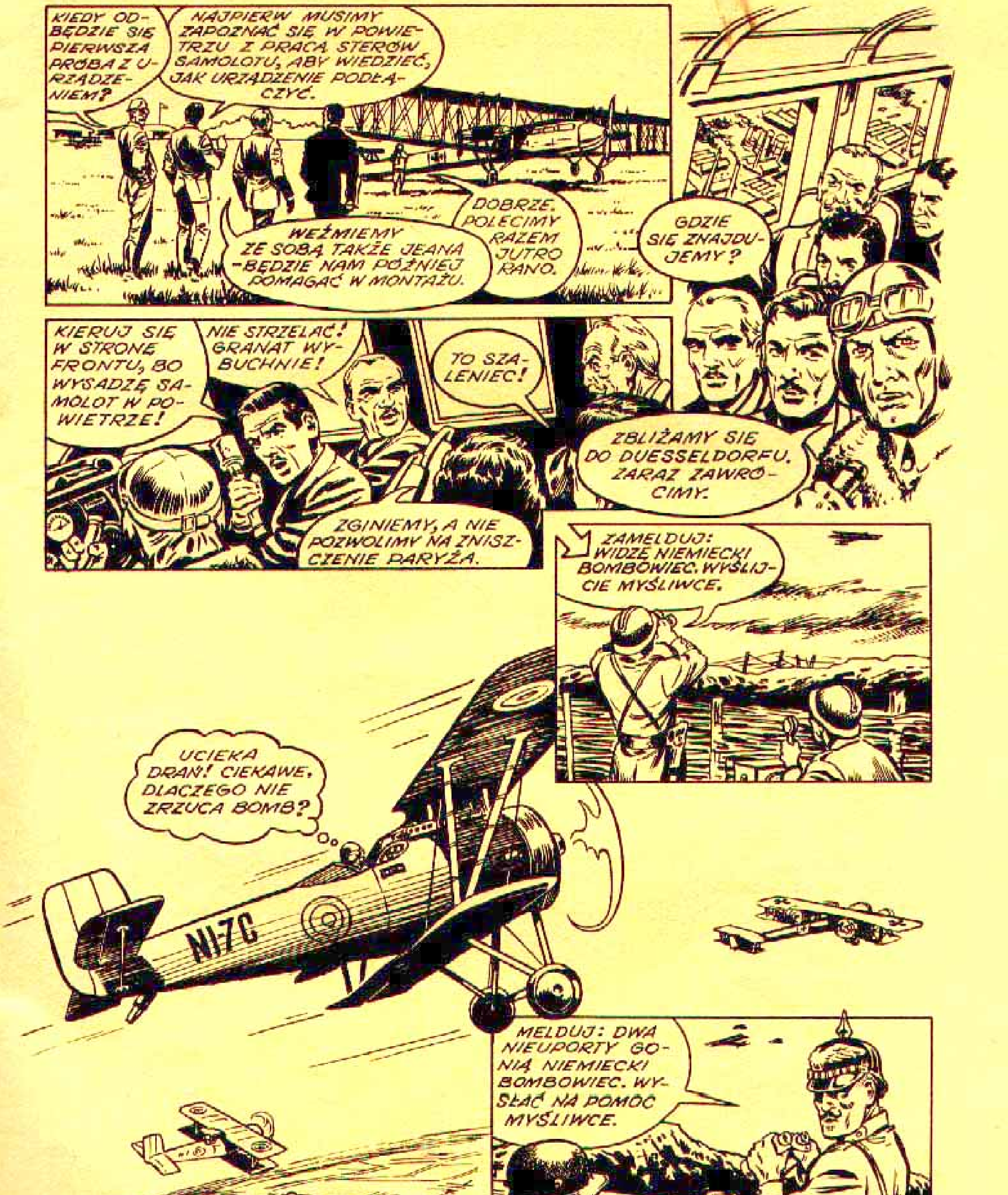

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ PIERWSZA PRÓBA Z URZĄDZENIEM?
NAJPIERW MUSIMY ZAPOZNAĆ SIĘ W POWIETRZU Z PRACĄ STERÓW SAMOLOTU, ABY WIEDZIEĆ, JAK URZĄDZENIE PODŁĄCZYĆ.
WEŹMIEMY ZE SOBĄ TAKŻE JEANA - BĘDZIE NAM PÓŹNIEJ POMAGAĆ W MONTAŻU.
DOBRZE. POLECIMY RAZEM JUTRO RANO.
GDZIE SIĘ ZNAJDUJEMY?
ZBLIŻAMY SIĘ DO DUESSELDORFU. ZARAZ ZAWRÓCIMY.
KIERUJ SIĘ W STRONĘ FRONTU, BO WYSADZĘ SAMOLOT W POWIETRZE!
NIE STRZELAĆ! GRANAT WYBUCHNIE!
TO SZALENIEC!
ZGINIEMY, A NIE POZWOLIMY NA ZNISZCZENIE PARYŻA.
ZAMELDUJ: WIDZĘ NIEMIECKI BOMBOWIEC. WYŚLIJCIE MYŚLIWCE.
UCIEKA DRAŃ! CIEKAWE, DLACZEGO NIE ZRZUCA BOMB?
MELDUJ: DWA NIEUPORTY GONIĄ NIEMIECKI BOMBOWIEC. WYSŁAĆ NA POMOC MYŚLIWCE.

DWA FRANCUSKIE NIEUPORTY! ZESTRZELĄ NAS!
SKRĘCAJ I LĄDUJ ZA LINIĄ FRONTU.
JESTEŚMY FRANCUZAMI, UCIEKLIŚMY Z NIEWOLI PORWANYM SAMOLOTEM.
STERRORYZOWAŁEM PILOTA ROZBROJONYM GRANATEM.
JEŚLI OKAŻE SIĘ, ŻE JESTEŚCIE TYMI, ZA KOGO SIĘ PODAJECIE - JESZCZE DZIŚ POWRÓCICIE DO PARYŻA.
WALKA POWIETRZNA! TRZY NIEMIECKIE PRZECIW DWÓM NASZYM SAMOLOTOM!
UFAM, ŻE SOBIE PORADZĄ.
RATATATAT
RATATATAT
RATATATATAT
NIESTETY - NIEMCY MAJĄ INNYCH ZDOLNYCH INŻYNIERÓW - I CO GORSZA, PLANY „TYTANII."
PLANY NIE NA WIELE IM SIĘ PRZYDADZĄ. CELOWO WPROWADZIŁEM TAM BŁĄD KONSTRUKCYJNY, ABY ZACHOWAĆ TAJEMNICĘ. JEŚLI NA PODSTAWIE TYCH PLANÓW ZBUDUJĄ TORPEDĘ POWIETRZNĄ - WYBUCHNIE ZARAZ PO STARCIE.
MUELLER I FRANKE NIE SĄDZILI, ŻE SAMI ZNAJDĄ SIĘ W NIEWOLI. SKOŃCZYŁO SIĘ DLA NICH MARZENIE O „TYTANII."

SZKLANA KULA
Pani Księżyc

NASTĘPNEGO DNIA W POŁUDNIE UDAŁEM SIĘ NA PLACE DU THÉÂTRE FRANÇAIS - GDZIE PRZYJMOWAŁA WRÓŻKA.
Madame LUNE
GDYBYM MÓGŁ WIDZIEĆ SIĘ Z PANIĄ KSIĘŻYC JESZCZE W TYM TYGODNIU, WNIÓSŁBYM PODWÓJNĄ OPŁATĘ.
NIESTETY, MADAME LUNE NIE MOŻE PANA PRZYJĄĆ WCZEŚNIEJ NIŻ ZA PÓŁ ROKU.
ODPRAWIONY Z KWITKIEM PRZEZ SEKRETARZA WRÓŻKI WYBRAŁEM SIĘ NA SPACER, ABY POPRAWIĆ SOBIE TROCHĘ HUMOR I ZASTANOWIĆ SIĘ, CO ROBIĆ DALEJ.
BUFFET FROID
CAFE de la PA
CAFE DE LA PAIX · BAR
RATU...
MAM! TERAZ GAZU!
RRRR
ooo
NA MOICH OCZACH, W SAMYM CENTRUM PARYŻA, W BIAŁY DZIEŃ, OGRABIONO DZIEWCZYNĘ.
USIĄDŹMY. JAK SIĘ PANI CZUJE? SKRADZIONO PANI COŚ WARTOŚCIOWEGO?
BUFFET FROID
CAFE de la PAIX
JUŻ MI LEPIEJ. W TOREBCE BYŁO TROCHĘ PIENIĘDZY, ALE TO NIE MA ZNACZENIA. PRZESTRASZYŁAM SIĘ, BOJĘ SIĘ NAPADÓW.

JESTEM PIOTR BYGOCKI.
NAZYWAM SIĘ ELAINE GIRARDIN.
ELAINE DOWIEDZIAWSZY SIĘ O MOICH KŁOPOTACH PRZYRZEKŁA MI POMÓC. OKAZAŁO SIĘ, ŻE ZNA OSOBIŚCIE SEKRETARZA PANI KSIĘŻYC, PRZYRZEKŁA TEŻ, ŻE WSTAWI SIĘ ZA MNĄ. NA JEJ PROŚBĘ POZOSTAWIŁEM JEJ SWOJE DANE OSOBISTE I NUMER TELEFONU.
A WIĘC W PIĄTEK O SZESNASTEJ? TO PRZECIEŻ JUŻ PO GODZINACH PRZYJĘĆ PANI KSIĘŻYC?... WŁAŚNIE DLATEGO?... DOSKONALE, PRZYJDĘ PUNKTUALNIE, DZIĘKUJĘ.
W OZNACZONY DZIEŃ NA PIĘĆ MINUT PRZED CZWARTĄ PO POŁUDNIU ZNALAZŁEM SIĘ JUŻ NA MIEJSCU.
ELAINE, TY TUTAJ?
WIDZISZ... JA TEŻ JESTEM SEKRETARKĄ PANI KSIĘŻYC...PRACUJEMY Z KOLEGĄ NA ZMIANY. TĘDY, PRZEZ POCZEKALNIĘ.
PROSZĘ DO GABINETU. ZACHOWUJ SIĘ CICHO. PANI KSIĘŻYC NIE ZNOSI GŁOŚNIEJSZYCH DŹWIĘKÓW, SAMA MÓWI TYLKO SZEPTEM.
OPOWIEM PANU O PAŃSKIM ŻYCIU-TERAŹNIEJSZYM I PRZYSZŁYM...
SWOIM PRZEJMUJĄCYM SZEPTEM PANI KSIĘŻYC OPOWIEDZIAŁA MI SPORO O MOICH DOTYCHCZASOWYCH PRZYGODACH, PRZEPOWIADAJĄC NASTĘPNE. POWINIENEM -PRZESTRZEGAŁA- BARDZIEJ UWAŻAĆ NA SIEBIE...
WIZYTA BYŁA ZAKOŃCZONA. PRZECHODZIŁEM WŁAŚNIE PRZEZ POCZEKALNIĘ, KIEDY DOBIEGŁY MNIE NIEPOKOJĄCE ODGŁOSY.
RATU...

NAPAD! ELAINE BAŁA SIĘ PRZECIEŻ NAPADU! CZYŻBY PRZEWIDZIAŁA TO SAMA PANI KSIĘŻYC?
PUŚĆ JĄ, DRANIU!
PIOTRZE, UWAŻAJ!
Z TYŁU GO!
OCH!
PANI KSIĘŻYC W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!
POLICJA!...
TEN STRÓJ...? I PAN SKĄD SIĘ TU WZIĄŁ?
ZNACIE SIĘ JUŻ, PRAWDA? TO PIOTR, TO HENRI.
TEN MA RAZIE DOSYĆ!
BACH!
OBAJ OBEZWŁADNIENI, NA SZCZĘŚCIE.
POLICJA ZARAZ TU BĘDZIE.
MNIEJSZA Z TYM. DOBRZE, ŻE NAM PAN DOPOMÓGŁ. SAM NIE DAŁBYM RADY.

DZIĘKUJEMY ZA POMOC.
POLICJA ZAWSZE SIĘ ZJAWIA NA CZAS.
CHODŹ, PIOTRZE, CHCIELIBYŚMY CI COŚ WYJAŚNIĆ.
POMOGŁEŚ NAM DWUKROTNIE, A POZA TYM NIE DA SIĘ JUŻ TEGO PRZED TOBĄ UKRYĆ...
PANI KSIĘŻYC -TO MY.
WY DWOJE?
JEST NAS PIĘCIORO MŁODYCH FUTUROLOGÓW. WRÓŻBA PANI KSIĘŻYC-TO NIC INNEGO, JAK PROGNOZOWANIE NAUKOWE.
KORZYSTAMY PRZY TYM Z KOMPUTERA. SZKLANA KULA-TO MONITOR.
NAS DWOJE PRACUJE W GABINECIE, NA PRZEMIAN UDAJĄC WRÓŻKĘ I PRZYJMUJĄC KLIENTÓW. POZOSTALI UKŁADAJĄ PROGRAMY I OBSŁUGUJĄ MINIKOMPUTER ZNAJDUJĄCY SIĘ NA SĄSIEDNIEJ ULICY.
DŁUGIE TERMINY OCZEKIWANIA NA WIZYTĘ PODYKTOWANE SĄ KONIECZNOŚCIĄ ZEBRANIA INFORMACJI I PRZYGOTOWANIA PROGNOZY NAUKOWEJ.
ROZUMIEM: OPRACOWUJĄC WYROCZNIĘ DLA MNIE PRZEŚLEDZILIŚCIE MOJE ARTYKUŁY I REPORTAŻE PUBLIKOWANE OD KILKU LAT. SKĄD JEDNAK WZIĘŁA SIĘ PRZESTROGA, ABYM NA SIEBIE UWAŻAŁ?
NIE CHCIANO NAS ZAANGAŻOWAĆ JAKO FUTUROLOGÓW, WIĘC SPRZEDAJEMY NASZĄ WIEDZĘ I UMIEJĘTNOŚCI POD FIRMĄ PANI KSIĘŻYC.
A KLIENCI SĄ Z NAS BARDZO ZADOWOLENI - OTO UPOMINKI, JAKIE DOSTALIŚMY OD NICH... OPRÓCZ HONORARIÓW, NATURALNIE.
NIE TAK DAWNO NASZE TRAFNE PRZEPOWIEDNIE DOPOMOGŁY JEDNEMU Z KLIENTÓW DO ZAWARCIA KORZYSTNEJ TRANSAKCJI ZAGRANICZNEJ. ZWRÓCIŁ SIĘ WIĘC DO NAS O STAŁĄ WSPÓŁPRACĘ. JEGO KONKURENT CHCIAŁ TEMU PRZESZKODZIĆ - NAJPIERW PRÓBOWAŁ PRZEKUPSTWA, A POTEM ZASTRASZENIA. KIEDY MU SIĘ TO NIE UDAŁO - NASŁAŁ WYNAJĘTYCH BANDYTÓW.
DLATEGO WŁAŚNIE TAK PRZESTRASZYŁ MNIE NAPAD ULICZNY. MYŚLAŁAM, ŻE TO ONI. CHCIELI ZDOBYĆ I OGŁOSIĆ LISTĘ NASZYCH KLIENTÓW, ABY ODSTRASZAJĄC ICH OBAWĄ PRZED OŚMIESZENIEM POZBAWIĆ NAS MATERIALNYCH PODSTAW EGZYSTENCJI.
TO ZUPEŁNIE PRYWATNIE... ODE MNIE... BARDZO MI NA TOBIE ZALEŻY.
NIE MUSZĘ DODAWAĆ, ŻE W REPORTAŻU O PANI KSIĘŻYC DYSKRETNIE PRZEMILCZAŁEM NAUKOWY CHARAKTER JEJ WRÓŻB, PODKREŚLAJĄC NATOMIAST, ŻE JEST TO CZARUJĄCA OSOBA. CZYŻ JEDNAK, MYŚLĄC CIĄGLE O ELAINE, NIE MIAŁEM PRAWA TAK NAPISAĆ?
KONIEC